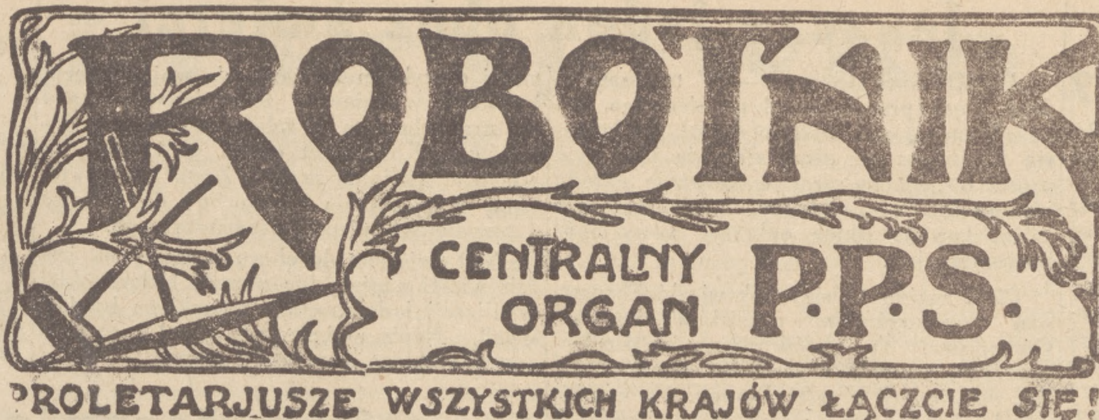
Nr 124 (154) Łódź, sobota 19 maja 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Święto chłopskiej jedności

(K) Poraz pierwszy w Polsce niepodległej wyjdą karne szeregi braci chłopskiej na ulice miast polskich w dniu swego święta ludowego. W wyzwolonej ojczyźnie zdobytej wysiłkiem i krwawym trudem żołnierza polskiego, żołnierza pochodzącego z pod wiejskiej strzechy i z izby robotniczej, zamanifestuje chłop polski swoją dojrzałość polityczną i przywiązanie do kraju, którego dzisiaj jest współgospodarzem. W ciężkich chwilach walki z rodzimym faszyzmem, wówczas kiedy klasa robotnicza wzięła na swe barki ciężar najistotniejszych praw człowieka pracy, chłop polski w latach ostatnich stawał zawsze wiernie u jej boku, manifestował swą solidarność, popierał akcję w sprawie obrony bytu i prawa do życia.

Kiedy walczyć przyszło o prawa polityczne, o uznanie istotnej wartości mas ludowych, o unicestwienie zakusów reakcji, zawsze obok czerwonych sztandarów walki powiewały zielone chłopskie sztandary. Wbrew wszelkim naciskom, naprzekór terrorowi i gwałtom rozpętanym przez najemników reakcyjnych, raz zmontowana więź solidarności robotniczo-chłopskiej pozostała trwałą i niezniszczalną. Chwytano się w Polsce przedwrześniowej rozmaitych środków rozbicia naturalnego sojuszu robotnika i chłopa, puszczono w ruch reakcyjne agentury mające na celu bruźdżenie i warcholenie. Solidarność mas okazała się silniejszą od aparatu rządzącego wbrew woli narodu, krajem.

Święta ludowe mające być przeglądem siły organizacyjnej i tężyzny politycznej chłopa polskiego czerwieniały coraz bardziej, czerwieniały od krwi przelewanej przez synów chłopskich przeciwko którym stale zwracane były lufy karabinów, granatowych pachołków, utrzymywanych kosztem skarbu państwa dla obrony interesów rządzącej kliki. Kiedy w chwili napaści najeźdźcy na nasz kraj sprawcy katastrofy prześcigali się wzajemnie w biegu do szosy zaleszczyckiej, chłop polski poniewierany, wyzbyty praw, pozbawiony wpływów, nie robił rozrachunków, nie pamiętał wyrządzonych mu krzywd, stanął, aby własną piersią zagrodzić drogę hordom krzyżackim niosącym zagładę i śmierć.

A kiedy w walce nierównej musiano chwilowo ulec przygniatającej przewadze ognia, żelaza i wyrafinowanego okrucieństwa, chłop polski zrozumiał, że wojna nie jest jeszcze skończona. Pojął natychmiast, że walka dopiero się zaczyna i skończy się zwycięsko wówczas, kiedy ostatni żołdak germański opuści nasz kraj.

Równolegle z walczącą klasą robotniczą chłop polski walczył z okupantem i całym jego zbrodniczym aparatem. Szeregi czynnie walczących partyzantów zapełniły się chłopskimi synami. Wieś stała się bazą dla walczących partyzantów. Chłop niósł pomoc, utrzymywał kontakt, wskazywał drogi, informował o sytuacji, przestrzegał przed grożącym niebezpieczeństwem.

Chaty wiejskie, słomą kryte strzechy, były ogniskami w których dojrzewały akcje partyzanckie, w izbach chłopskich odbywały się odprawy dowódców ludowych, tam najczęściej mieściły się sztaby i składnice broni. Ranni i chorzy bojownicy o wolność, znajdowali zawsze przyjęcie i opiekę u ludu wiejskiego.

Na odcinku gospodarczym chłop swoją świadomością i uporem jak mógł podcinał gałąź hitlerowskiego panowania w Polsce. Sabotował wszystkie zarządzenia okupanta, niedotrzymywaniem terminów niweczył plany niemieckie opierające się na rabunkowej gospodarce kontyngentowej, przeciwstawiał się czynnie wykonywaniu nakładanych haraczów

Nową rzeczywistość polską powitał lud siermiężny objawem radości i gotowością do dalszych ofiar na rzecz swego demokratycznego państwa. W naszym demokratycznym froncie, w obozie polskiej demokracji, Stronnictwo Ludowe stanęło na równi z robotnikami i inteligencją pracującą do budowy Polski bez obszarników i rycerzy ciężkiego przemysłu.

Reforma rolna, sprawiedliwy zwrot ziemi istotnym jej właścicielom został zrozumiany jako akt dziejowej sprawiedliwości, jako dowód, że ustrój demokracji nie posługuje się frazesami i demagogią, a w czyn wprowadza wszystkie swoje zapowiedzi i plany.

Sprawa obsiewu ziemi, zabezpieczenia w chleb proletariatu polskiego znalazła pełne i głębokie zrozumienie w szeregach chłopskich. Pokonano wiele trudności związanych z skutkami działań wojennych, aby krajowi zapewnić żywność.

Współpraca chłopów z wszystkimi odłamami naszego demokratycznego społeczeństwa a w szczególności szczera, odpowiedzialna, uczciwa współpraca z jednolitym proletariatem polskim, jest niezbitym dowodem, że chłop i robotnik polski są i pozostaną trzonem na którym opierać się będą wszystkie poczynania demokracji polskiej zmierzające do doprowadzenia Odrodzonej Ojczyzny na szlaki pełnego rozwoju i dobrobytu mas.

Polska Partia Socjalistyczna, której sztandary zawsze powiewały obok znaków chłopskich w dniach walki i zmagań, wita gorąco w dzień Święta Ludowego bratnie masy chłopskie, widząc w ich sile zapowiedź dalszego, jeszcze mocniejszego zwarcia szeregów, przeniknięcia istoty jedności i solidarności mas robotniczych i chłopskich we wszystkie poczynania ludu polskiego.

Dotychczasowa współpraca robotników i chłopów, wspólnie włożony trud i ofiary, wspólnie wywalczone zwycięstwo i dalszy systematyczny, karny, bojowy marsz o ugruntowanie dotychczasowych zdobyczy jest dowodem, że jedność robotniczo-chłopska jest zdobyczą mas, i bronić jej będziemy wszyscy, jak źrenicy własnego oka.

Frank na pierwszej liście zbrodniarzy

LONDYN (United Press) — Członkowie komisji do spraw zbrodni wojennych zakończyli przygotowania do wyjazdu do Niemiec. Tam zbierać będą zeznania świadków oraz zeznania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, znajdujących się w rękach sprzymierzonych.

Komisja zbierze materiał przeciwko następującym hitlerowcom: H. Goeringowi, W. Darre, Hans Frank, generalny gubernator Polski, marsz. Keitel, gen. Dauege i szereg innych.

Przemówienie generała de Gaulle

PARYŻ, (Polpress). Na uroczystym posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego gen. de Gaulle wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Niemcy rozpoczęli wojnę totalną, która się skończyła dla nas totalnym zwycięstwem. Okazało się jeszcze raz, że wola narodu i zdecydowany opór przetrzymuje najcięższe chwile i w końcu musi dać oczekiwany rezultat. Wielkość naszych osiągnięć można dopiero wtedy zrozumieć, gdy cofniemy się o lat 5. Francja w tej wojnie była w bardzo ciężkim położeniu. Dwa razy przez ziemie nasze przewaliła się fala wojny. Zbrodnie, które zostały popełnione we wszystkich krajach, gdzie stała stopa niemiecka dowiodły światu, do jakiego stopnia hitleryzm spaczył dusze narodu niemieckiego.

Podczas wojny okazało się, że walka z najeźdźcą odrodziła dusze Francuzów i dzięki idealizmowi naszemu Francja jest tym czym jest. Zadanie nasze było niesłychanie trudne. Na czele Francji stał rząd zdziecinniałego starca, który przeżył własną sławę. Przezwyciężyliśmy wszelkie trudności, gdyż przyświecał nam jeden cel: wyzwolenie ojczyzny.

Przyjęcie w ambasadzie Z. S. R. R. w Londynie

z okazji zwycięstwa nad Niemcami

LONDYN, (Polpress). W ambasadzie ZSRR w Londynie odbyło się przyjęcie, wydane przez ambasadora ZSRR Gusiewa, charge d'affaires ambasady radzieckiej przy rządach państw sprzymierzonych Kuźniecowa i pełniącego obowiązki kierownika radzieckiej misji wojskowej Szarapowa z okazji zwycięswa nad Niemcami.

Na przyjęciu byli obecni premierzy Holandii i Norwegii, angielski minister skarbu Anderson, minister przemysłu wojennego Littleton, lord kanclerz Simon, minister lotnictwa Sinclair, minister marynarki Alexander i inni członkowie rządu angielskiego, oraz członkowie Izby Gmin i Izby Lordów. Poza tym byli obecni pani Klementyna Churchill, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw sprzymierzonych, partii politycznych, wyżsi oficerowie angielscy i amerykańscy, uczeni i przedstawiciele kół gospodarczych, oraz członkowie kolonii radzieckiej w Londynie.

Prace konferencji w San Francisco

SAN FRANCISCO (Polpress). — Konferencja w San Francisco wstąpiła w 4-ty tydzień swych obrad. Cały szereg komisyj zbliża się w związku z tym do końca swych prac. Pozostało wprawdzie wiele szczegółów jeszcze nie opracowanych, główne jednak problemy konferencji, z wyjątkiem kwestii opieki międzynarodowej zostały zasadniczo rozwiązane. Można już stwierdzić, że mimo pewnych zmian, wyjaśnień i poprawek, które mogą być wniesione do statutu, opracowywanego w San Francisco, opierać się on będzie w głównych zarysach na projekcie. sformułowanym przez cztery wielkie mocarstwa w Dumbarton Oaks.

Zasłużone odznaczenia

Działania wojenne w Europie zostały zakończone podpisaniem przez hitlerowców aktu bezwzględnej kapitulacji. Zwycięski żołnierz sowiecki, polski, angielski, amerykański i inny z dumą dziś może w Europie odłożyć do magazynów broń i powrócić do domu, dla podjęcia wraz ze swymi rodzinami prac na roli czy w fabryce.

Jest zwyczaj u ludów cywilizowanych, że w czasie wojny, a szczególnie po jej zwycięskim zakończeniu, najwyższe władze państwowe — najepszych, najdzielniejszych synów swego narodu wyróżniają odznaczeniami za dzielność. Ten symboliczny akt wyróżnienia najbardziej dzielnych żołnierzy Wojska Polskiego przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej nie jest tylko formalnością bez pokrycia w treści. Nie jest — w odróżnieniu od działalności rządów przedwrześniowych w Polsce — „orderomanią", za którą kryją się niczym niezasadnione przywileje i synekury.

Generałowie Wojska Polskiego zawiesili na swych piersiach krzyże i ordery: „Virtuti Militari", „Krzyż Grunwaldu", „Odrodzenia Polski", „Krzyż Zasługi", po latach ciężkiej walki z najeźdźcą hitlerowskim na szerokich przestrzeniach Związku Radzieckiego, przecinając w trudnych walkach wstęgi polskich rzek Wisły, Warty i Odry, by wreszcie dosięgnąć wroga i unieszkodliwić go ostatnim pchnięciem w jego serce — Berlin.

Ta przestrzeń wypełniona wojennym wysiłkiem dowództwa sowieckiego i polskiego pokryta jest jednocześnie grobami tych, którzy polegli. Ich nazwiska widnieją również na listach odznaczonych generałów, jako symbole naszego wkładu krwi i życia w walce z najeźdźcą hitlerowskim o wolność i Niepodległą Polskę.

Wdzięczność wyzwolonego narodu obejmuje także tysiące polskich oficerów, podoficerów i żołnierzy. Tych, którzy w bezpośredniej walce twarzą w twarz z wrogiem, wypierali i przywracali Ojczyźnie — polski Gdańsk, Kołobrzeg, Szczecin i Wrocław. Ich wysiłkom zawdzięczamy posiadanie całego Górnego Śląska i innych okręgów przemysłowych, które czynią z naszego kraju państwo o dużym znaczeniu przemysłowym w Europie. To oni wrócą do naszych zagród chłopskich, do warsztatów rzemieślniczych, jako nowy czynnik odbudowy i rozwoju. Czekamy na nich z otwartymi ramionami.

ap.

Na marginesie

Król pijaków III Rzeszy

Jedna z najgrubszych ryb reżimu hitlerowskiego wpadła w ręce sprawiedliwości. Robert Ley, wieloletni przewódca narodowo-socjalistycznego Frontu Pracy (Deutsche Arbeitsfront) ujęty został przez żołnierzy amerykańskich w okolicy Berchtesgaden.

Organizacja, na której czele stał dwanaście lat Robert Ley, była zrzeszeniem hitlerowskich związków zawodowych, musiał do niej należeć — chciał, czy nie chciał — każdy robotnik niemiecki, pod groźbą wyrzucenia z pracy i zamknięcia w obozie koncentracyjnym. Miliony marksistów niemieckich, niegdyś członków klasowych związków zawodowych, wprzęgnięte zostały niewolniczo, pod groźą terroru, do najbardziej znienawidzonej przez nich organizacji stworzonej przez wrogów proletariatu.

Członkom niemieckiego Frontu Pracy wytrącano stale z uposażenia miesięcznego dość wysoki procent tytułem składki na hitlerowską organizację zawodową. Na funduszach tych, niekontrolowanych przez nikogo, żerowały stada narodowo - „socjalistycznych" bonzów, pod przewodem osławionego Roberta Leya.

Przyznać trzeba, że facet miał rozmach i umiał robić interesy (kosztem ciężko zapracowanych pieniędzy robotniczych). W ciągu 12-stu lat swojego wodzostwa zawodowego, założył Ley osiem dużych banków, pięć koncernów asekuracyjnych i szereg innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, z czego ciągnął oczywiście niemałe zyski. W rozmaitych miastach niemieckich kupił wiele domów, które zapchał mieniem zrabowanym przez Niemców na ludności krajów podbitych.

Ley wybudował sobie wkrótce po przewrocie hitlerowskim luksusową willę. Ludzie ciekawi dowiedzieli się, że kosztowała 60.000 marek. Jakiś złośliwiec napisał węglem na ścianie willi: „Robercie, skądżeś wziął 60 tysięcy na budowę tej chatki?" — Nazajutrz ukazało się obwieszczenie Leya, wyznaczające tysiąc marek nagrody za wskazanie zuchwalca, który ośmielił się napisać te słowa. Ten nie dał jednak za wygrane. Napisał drugi raz: „Robercie, skądżeś wziął 61 tysięcy marek?" — — —

Żył Ley, rzecz jasna, wygodnie i przyjemnie; pod tym względem mógł konkurować skutecznie z Hermanem Goeringiem. Miał opinię największego konsumenta alkoholu w Trzeciej Rzeszy.

Skończyły się jednak tłuste latka, forsą i wódką płynące. Mimo buńczucznych zapowiedzi Leya, który głosił niedawno, że „będziemy się bić przed Renem, nad Renem i za Renem" (słowa te istotnie sprawdziły się), bicie powyższe doprowadziło do tego, iż Robercik Ley ukryć się musiał starannie w kryjówce górskiej w Alpach austriackich. Wywęszono go jednak i wyprowadzono na światło dzienne. — Bronił się, jak mógł. Nie przyznawał się do swojej osoby, twierdził, iż nie jest Leyem. Został jednak „utożsamiony" i niezwłocznie zakuty w kajdanki.

Tak żałośnie skończył swoje losy ten, który w ciągu swej 12-letniej zawrotnej kariery zdobył sobie — całkiem zasłużoną — opinię największego oszusta niemieckiego proletariatu i największego pijaka Trzeciej Rzeszy.

Skończyło się dla Leya picie wódki. Teraz będzie popijał czystą wodę, z zagryzką w postaci czerstwego kawałka chleba, w smętnym oczekiwaniu dnia, w którym stanie przed obliczem sprawiedliwości.

Rd.

Doenitz chwilowo tolerowany

LONDYN (Polpress). — Sztab naczelnego dowództwa sił ekspedycyjnych sprzymierzonych ogłosił komunikat, w którym oświadcza, iż usługi admirała Doenitza i innych niemieckich oficerów będą chwilowo wykorzystane dla zapewnienia aprowizacji i obsługi sanitarnej armii niemieckiej oraz dla przeprowadzenia rozbrojenia tej armii.

Działalność Doenitza i innych oficerów niemieckich jest dokładnie kontrolowana przez dowództwo sprzymierzonych. Rozkazy sprzymierzonych muszą być ściśle wykonywane przez oficerów niemieckich.

Saillant o wyborach we Francji

PARYŻ (Polpress). — Przewodniczący Francuskiej Narodowej Rady Oporu, Louis Saillant oświadczył przez radio, że wyniki wyborów do samorządów we Francji dodają otuchy Radzie Oporu.

„Cały kraj pragnie szybkiego urzeczywistnienia programu Narodowej Rady Oporu — powiedział Saillant, — a jeżeli istniejące instytucje będą przeszkadzały w jego realizacji, należy je zmienić. Jeżeli będą przeszkadzali niektórzy ludzie, to należy ich się pozbyć. Taka jest wola wyrażona przez głosowanie" — zakończył Saillant.

Jeszcze jeden obóz śmierci

LONDYN (Polpress). — W tym samym dniu, kiedy przedstawiciel niemieckiego sztabu głównego, gen. Jodl, podpisał preliminaria kapitulacyjne, ośmielając się przy tym prosić o „wielkoduszne traktowanie narodu niemieckiego", oddziały amerykańskich wojsk kawaleryjskich odkryły nowy obóz koncentracyjny.

Obóz znajdował się obok wioski Ebensee nad wysokogórskim alpejskim jeziorem Gmundener. Tu, wśród piękna austriackiej przyrody, męczyli hitlerowscy oprawcy ludzi, zwiezionych z całej Europy. Na miesiąc przed wkroczeniem wojsk sprzymierzonych znajdowało się w obozie 28.000 więźniów, Amerykanie zastali przy życiu już tylko 16 tysięcy osób. Reszta została w ostatnich tygodniach wymordowana, względnie zmarła z głodu.

Kiedy do obozu zaczęły przenikać wiadomości o szybkim zbliżaniu się wojsk amerykańskich, więźniowie zorganizowali napad na straż obozową i zabili wszystkich SS-owców. Komendant obozu, pułkownik SS otrzymał specjalną zapłatę. Został on wywleczony z mieszkania i wrzucony do jednego z rozpalonych pieców krematoryjnych.

Nad wejściem do obozu umieszczony jest dziś wielki napis: „Oto pomnik hitlerowskiej cywilizacji i dokument niemieckiego bestialstwa". Napis umieszczony został z rozkazu amerykańskiego generała Pattona.

Goering stanie przed sądem

LONDYN, (Reuter). — Odpowiadając na interpelację w sprawie przestępców wojennych, min. Eden wyraził nadzieję, że Goeringowi w szybkim czasie zostanie wymierzona sprawiedliwość. Oświadczył również, że poczyniono wszelkie kroki, żeby zaaresztować byłego ministra spraw zagranicznych, Ribbentropa i oddać go pod sąd. Eden dodał, że w obecnym momencie rząd brytyjski rozważa sprawę mianowania swego przedstawiciela, który razem z sędzią Jacksonem (Stany Zjednoczone) i przedstawicielami innych sprzymierzeńców, przystąpią do organizacji sądu przeciwko winnym popełnienia przestępstw wojennych, przywódcom Osi i ich głównym agentom, którzy staną przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym. Nie można określić dokładnie, kiedy te sądy się rozpoczną, ale przygotowania, związane z odnośnymi konsultacjami, wymagają trochę czasu.

Proces 38 zbrodniarzy

LONDYN, (Reuter). — Sowiecka agencja prasowa donosi, że w Bukareszcie rozpoczął się proces 38 „zbrodniarzy wojennych". Wśród nich znajduje się 3 generałów. Proces prowadzony jest przez trybunał ludowy złożony z przedstawicieli 7-miu partii politycznych.

Dwaj spośród wymienionych generałów byli dowódcami w Odessie, gdzie organizowali masowe morderstwa ludności, a trzeci był w swoim czasie gubernatorem Bukowiny. Zarzucają mu, iż zrujnował zupełnie gospodarkę kraju.

Akt oskarżenia dowodzi dalej, iż w Odesie w 1941 r., gdy gen. Trestorianu był komendantem miasta, w ciągu jednego tylko dnia stracono 5,000 osób. Dziesiątki tysięcy więźniów wysłano do baraków pod miastem, tam wiązano ich, pędzono do rowów przeciwczołgowych i rozstrzeliwano. Ponieważ te środki egzekucji wydały się zbyt powolne, przeszło 5,000 więźniów zostało wepchniętych do baraków a następnie rozstrzelanych.

PRZEGLĄD PRASY

„Zielony Sztandar" wydał z okazji przypadającego w dniu jutrzejszym „Chłopskiego Święta" numer specjalny. Wiceprezydent KRN ob. Kowalski pisze w artykule wstępnym:

„Po straszliwych, upiornych dniach, po mękach okrutnych nastały dni wolności. Do chat naszych zaświtała wolność. Wierni idei demokracji, idei sprawiedliwości społecznej, my, chłopi, w dniu naszego Święta Wiosny przysięgamy, że nie dopuścimy do odrodzenia się ludzkiej podłości, która wyrosła z panowania rządów wstecznictwa. „Z trudu naszego i znoju — z krwi naszej i ran, ze strasliwego cierpienia — powstała Polska by żyć". Nie pozwolimy odróść hydrze sanacyjno - faszystowskiej i nie dopuścimy do poniewierania naszą godnością ludzką."

Prezes NKW Stronnictwa Ludowego ob. Bańczyk w artykule pt. „Chłopskie spojrzenie na świat" pisze o współpracy narodów słowiańskich:

„Chłop polski w okresie pierwszego dziesiątka lat niepodległości Państwa Polskiego zbliżył się do narodów słowiańskich i zacieśniał więzy przyjaźni i bratniego współżycia, a młodzież wiejska zorganizowała się w Związek Młodzieży Słowiańskiej (Polska-Czechosłowacja-Jugosławia-Bułgaria), który przetrwał do ostatnich czasów i obecnie dąży do wznowienia i kontynuowania dalszej współpracy. Brakowało tu współpracy z bratnimi narodami słowiańskimi Związku Sowieckiego na skutek „chińskiego muru" na granicy polsko - sowieckiej. Obecnie na skutek wojny zbliżyliśmy się do narodów słowiańskich w Związku Radzieckim, a przyjaźń i współpraca wszystkich narodów zacieśni się i wyda należyte owoce. Polska w rodzinie słowiańskiej dołoży swą cegiełkę do budowania nowego ładu i porządku w Europie."

Rola i znaczenie Polski będą tym większe, im bardziej zwarte będzie społeczeństwo polskie. „Głos Ludu" pisze w związku z ogłoszonymi ostatnio listem pasterskim ks. biskupa Adamskiego i wywiadem z b. marszałkiem Trąmpczyńskim:

„Wydaje się nam, że list pasterski biskupa Adamskiego i wywiad marsz. Trąmpczyńskiego posiadają charakter symptomatyczny, świadczą o procesach, dokonujących się w takich kołach naszego społeczeństwa, które dotąd trzymały się zdala od obozu demokracji polskiej."

Po przedstawieniu istoty współpracy politycznej obozu demokratycznego w Polsce „Głos Ludu" konkluduje:

„Obóz demokratyczny wyciąga rękę do wszystkich, którzy chcą współpracować przy budowie nowej, silnej, niepodległej, demokratycznej Polski. Obóz demokratyczny gotów jest współpracować przy tej budowie, przy obronie interesów i praw Polski w organizacji świata powojennego z każdym, kto szczerze chce stanąć do takiego współdziałania. List pasterski ks. biskupa Adamskiego i wywiad marsz. Trąmpczyńskiego potwierdza nasze przekonanie, że do takiej współpracy wraz z dotychczasową koalicją stronnictw staną i takie warstwy naszego społeczeństwa, które dotąd stały na uboczu od aktywnej pracy państwowej".

* * *

Z okazji odbytego przed kilku dniami Walnego Zjazdu ZZK ukazał się nowy numer „Kolejarza Związkowca". W artykule o gazetkach ściennych u kolejarzy czytamy:

Prasa ludowa, pisma młodzieżowe i organy związkowe, włączając „gazetki ścienne" mają wspólny cel — dotrzeć z naszym demokratycznym słowem do każdego chłopa i robotnika.

„Zarząd Główny ZZK po porozumieniu się z przedstawicielem Ministerstwa Informacji i Propagandy, postanowił zainicjować w Kołach i jednostkach służbowych t. zw. „Gazetki Ścienne".

W naszych gazetkach momentem najważniejszym będzie, aby opinia mas mogła się niezależnie uzewnętrznić, aby najszersze grono kolejarzy mogło brać w nich udział i głos zabierać w sprawach usprawnienia kolejnictwa, aprowizacji, zagadnień uposażeniowych, pragmatycznych i innych, które ich interesują w poszczególnych miejscach pracy, a które chcieliby rozważać na łamach swej gazety, aby móc proponować i inicjować ulepszenia, kontrolować pracę własną i innych, dalej nawet, krytykować swoich kolegów, zwierzchników, pisać z dumą o wysiłkach osiągniętych lub krytykować to, co jest wadliwe i zasługuje na potępienie. Omawiać sprawy publiczne i dyskutować nad tymi sprawami w sposób taki, jak je rozumieją".

Aresztowania wśród kapitalistów niemieckich

LONDYN (BBC).

W Niemczech aresztowano wiele wybitnych osób ze świata finansjery i wielkiego przemysłu. Wiele spośród tych osób uznane będzie za przestępców wojennych.

Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht) rozwiązane będzie po przeprowadzeniu rozbrojenia kapitulujących wojsk i zakończeniu demobilizacji w Niemczech.

Oświadczenie Stettiniusa

SAN FRANCISCO (Polpress). — Przewodniczący delegacji amerykańskiej, sekretarz stanu Edward Stettinius, oświadczył na konferencji prasowej, że kierownicy delegacji 4 mocarstw — po kilkudniowych obradach doszli do porozumienia w sprawie szeregu poprawek do propozycji, opracowanych na konferencji w Dumbarton Oaks.

Omawiając porozumienie osiągnięte przez 4 mocarstwa w sprawie poprawek, Stettinius oświadczył: „Jestem zdania, że porozumienie to, osiągnięte tak szybko przez rządy organizujące Konferencję, ma ogromne znaczenie dla pomyślnego wyniku naszych prac".

De Valera jest bardzo wzruszony...

LONDYN (Reuter) — Jak donoszą z Dublina, de Valera otrzymał gorące oklaski przy wejściu do parlamentu. Jeden tylko członek opozycji zachował milczenie. Demonstracja ta była następstwem mowy, która zawierała odpowiedź dla Churchilla. De Valera wydawał się być bardzo wzruszony powyższą demonstracją.

* * *

W swojej ostatniej mowie do narodu brytyjskiego, Churchill zaatakował ostro premiera Irlandii de Valerę za to, iż rząd jego utrudniał Anglii prowadzenie wojny z Niemcami.

De Gaulle nie przyjął samochodu Hitlera

LONDYN, (United Press) — Jak donoszą z Paryża, de Gaulle stanowczo odmówił przyjęcia wspaniałego opancerzonego Mercedesa, należącego do Hitlera, który żołnierze francuscy przywieźli z Berchtesgaden. Żołnierze ci sypiali nawet w samochodzie, aby utrzymać z dala od niego „miłośników pamiątek". De Gaulle odrzucił również po wyzwoleniu darowaną mu pancerną limuzynę Lavala.

ZAMACH NA GEN. EISENHOWERA? Z kwatery głównej 7-ej armii amerykańskiej donoszą, że gen. por. Otton Skorzeny, dowódca SS, który w swoim czasie stał na czele oddziału, który oswobodził Mussoliniego, został aresztowany pod zarzutem planowania zamachu na gen. Eisenhowera.

Pokojowa ofensywa Japonii

LONDYN (United Press). — Dziennik londyński „Daily Mail" pisze: „Dowiadujemy się z odpowiedzialnych źródeł nowojorskich, że grupa wielkich przemysłowców japońskich, wysłała do Stanów Zjednoczonych półoficjalne propozycje zawieszenia broni. Propozycje te sekretną drogą doszły do Waszyngtonu.

Na czele pokojowej grupy tokijskiej, która rośnie w siłę po każdym zwycięstwie sprzymierzonych na Pacyfiku, stoi 5 rodzin, które panują nad ciężkim przemysłem Japonii.

Pisząc również o rozwiązaniu przez cesarza Stowarzyszenia Poparcia Tronu Cesarskiego, „Daily Mail" konkluduje, iż Japonia rozpoczęła pokojową ofensywę.

FRANCJA STAŁYM CZŁONKIEM RADY BEZPIECZEŃSTWA. Komisja dla Spraw Rady Bezpieczeństwa na konferencji w San Francisco zatwierdziła wniosek Kanady o przyznaniu Francji miejsca w Radzie Bezpieczeństwa. W ten sposób urzeczywistniona została uchwała Wielkiej Trójki powzięta w Jałcie i Francja zajęła miejsce, które dla niej wówczas zarezerwowano.

Ostatnia kryjówka

W kalejdoskopie mknących szybko wydarzeń historycznych wiele szczegółów, nawet nie podrzędnych, gubi się i zatraca wyrazistość konturów. Nawał historyczności przygniata nas i oszałamia, odbiera możność spokojnej i skupionej refleksji. A przecież w całości obrazu dokonywujących się przemian politycznych są cząstki i fragmenty bardzo znamienne, godne uwagi, zastanowienia i komentarza.

Następcą zmarłego rzekomo Hitlera w charakterze szefa rządu Niemiec został adm. Doenitz i w jego to imieniu podpisywali generałowie niemieccy dokumenty kapitulacyjne. Adm. Doenitz nie jest bynajmniej politycznym niewiniątkiem, za jakie, niewątpliwie, wygodnie mu było uchodzić. Nominacja jego na szefa floty b. Trzeciej Rzeszy, po zdymisjonowaniu adm. Roedera, miała w swoim czasie całkiem określoną wymowę: 1) Doenitz oddawna był jednym z najbardziej oddanych Hitlerowi wyższych dowódców niemieckich i 2) Doenitz, jako wybitny specialista w dziedzinie wojny podwodnej, miał właśnie za zadanie zaostrzyć ją i rozszerzyć, aż do kresu możliwości hitlerowskich piratów, bez względu na istniejące prawa i zwyczaje.

Dwa pierwsze akty rządu Doenitza były to: udzielenie dymisji osławionemu Ribbentropowi i urzędowe rozwiązanie parti hitlerowskiej. Na miejsce Ribbentropa powołany został hr. Schwerin Krosigk, który w ciągu lat dwunastu, to znaczy od początku dyktatury Hitlera, pełnił nieprzerwanie odpowiedzialne funkcje ministra finansów Rzeszy. Ten shitleryzowany hrabia nie jest również nowicjuszem, lecz jednym ze starej gwardii reżimu, współodpowiedzialnym za wszystkie zbrodnie pod znakiem swastyki dokonane.

Rozwiązanie partii hitlerowskiej ma, oczywiście, w danych warunkach, jedynie symboliczne znaczenie. Wobec zajęcia całego terytorium Niemiec przez wojska sojusznicze działalność partii „narodowo - socjalistycznej“ siłą rzeczy musi ustać, przynajmniej w formie jawnej. Co się zaś tyczy agend i komórek hitleryzmu zagranicą, o tym pomówimy niżej.

Według zupełnie wiarogodnych informacyj, większe miasta hiszpańskie roją się dziś po prostu od tysięcy gestapowców, oficerów i urzędników hitlerowskich, funkcjonariuszy partyjnych, dyplomatów i przemysłowców niemieckich. Cała ta banda, kierowana z jednego ośrodka, nie traci czasu nadaremnie; zakładane są pod niewinnymi nazwami najrozmaitsze biura, instytucje i placówki, mające służyć celom dywersyjnym i szpiegowskim... „Przyjazny“ klimat Hiszpanii generała Franco i „Falangi“ wabi zresztą nie tylko niemieckich faszystów; wędrują tu tłumnie również ptaszki tego rodzaju spośród innych narodowości, przepędzone z ciepłych, dobrze wysiedzianych gniazd. Szanowny Caudillo, który zdążył jeszcze... wypowiedzieć operetkową wojnę Japonii i zabiega w tej chwili o udział w San Francisco, stwarza— owszem — pozory „neutralności“, czasem „internuje”, czasem zgadza się nawet na wydanie, aby za parawanem „dobrej woli“ i „bezinteresowności” uprawiać w stosunku do agentów międzynarodowego faszyzmu proceder sprzymierzeńczy i opiekuńczy.

Tu właśnie docieramy do sedna bardzo ważnego a mącącego obraz ogólnej sytuacji zagadnienia. Nie nad całą jeszcze Europą powiewają dziś sztandary wolności i pokoju. Narody półwyspu iberyjskiego, mocą dziwnego politycznego paradoksu, dławią się wciąż jeszcze w pętli dyktatury i nie mogą korzystać z dobrodziejstw powszechnego wyzwolenia. I nie będą z tych dobrodziejstw korzystać tak długo, dopóki nie runie ostatecznie zmurszały gmach hiszpańskiego faszyzmu, dopóki Hiszpania frankistowskiego gwałtu i przemocy, ostatnia melina wrogów ludzkości na kontynencie europejskim, nie zostanie doszczętnie zlikwidowana.

Sprawa wolności narodów pirenejskich była i jest sprawą całej demokracji światowej, a przede wszystkim sprawą międzynarodowego proletariatu, który krwią swych najlepszych przedstawicieli użyźniał w czasie „wojny domowej“ grunt hiszpańskiej wolności. Było to, jak wiemy, pierwsze starcie zbrojne demokracji z faszyzmem w skali międzynarodowej, starcie zakończone podówczas tryumfem sił przemocy, podłości i bezprawia. Dziś, w zmienionym dogłębnie układzie stosunków, wolność narodów iberyjskich oznacza nie tylko ziszczenie ich najpłomienniejszej tęsknoty, lecz stanowi zarazem jedną z głównych gwarancyj pokoju i bezpieczeństwa ludów Europy. W nowym świecie sprawiedliwości i postępu nie może być parjasów ani wyjątków. Wszyscy, nie splamieni zbrodnią, mają równe prawa i równe obowiązki — i żaden naród nie może być ofiarą partykularnych przetargów z czyjejkolwiek strony. Dlatego Hiszpania musi być wolna, tak jak są wolne inne kraje Europy.

B.

Łódź — Warszawie

MIEJSKI KOMITET ODBUDOWY WARSZAWY

Dnia 17 bm. w Zarządzie Miejskim odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Łodzi ob. St. Duniaka pierwsze organizacyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Odbudowy Stolicy. Do prezydium Komitetu powołani zostali przedstawiciele: duchowieństwa, czterech partii politycznych, Zarządu Miejskiego, prasy, Związków Zawodowych i Informacji i Propagandy. Komitet przewiduje zorganizowanie tygodnia pomocy Warszawie, w ramach którego odbędzie się zbiórka uliczna i zgromadzenia w fabrykach. W toku obrad zgłoszony został wniosek, przyjęty przez zebranych aby opodatkować na cel odbudowy stolicy kina, teatry oraz przedsiębiorstwa gastronomiczne.

Obchód „Dnia Zwycięstwa“ w I-szej Armii Polskiej

(Korespondencja własna z Berlina).

Zapadał zmierzch. Po „Dniu Zwycięstwa“, dniu radości, dniu przesyconym śpiewem żołnierskim, dniu defilady naszych jednostek bojowych po szosie podberlińskiej, dniu, który sama przyroda wystroiła w najrozmaitsze odcienie soczystej zieleni i bujnego kwiecia majowego — nastał wieczór obchodu zwycięstwa.

Nad piękne jezioro, położone w odległości 20 km od Berlina — legowiska pokonanej bestii hitlerowskiej, nadjeżdżają wyżsi oficerowie sztabu Armii i dowódcy dywizji. Dowódca I Armii gen. Popławski — zapowiedział odprawę.

Różowa, chwilami zielonkawo-niebieska woda jeziora, po którym lekko posuwają się motorówki i łódki z flagami czerwonymi i czerwono-białymi, stoi w uroczystej zadumie. Pyszna zieleń otacza budynek restauracyjny, położony tuż nad jeziorem, na którym widnieje pozostały po dawnym reżimie napis „Strandbad“ i inne podobnej treści.

Lecz wewnątrz budynku wszystko tchnie już nowym życiem. Oto na ścianach podberlińskiej restauracji chorągiew biało-czerwona, czerwona i sztandary państw alianckich, portret Marszałka Stalina i na tle Orła Białego portret prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bieruta i Marszałka Polski — Roli-Żymierskiego. Polskie napisy głoszą braterstwo naszego żołnierza, akcentują historyczny „Dzień Zwycięstwa“.

Witają się przybyli. Oczy są pełne radości i szczęścia, mocny i serdeczny jest uścisk dłoni. Przybył również przedstawiciel Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Panuje niezapomniany, podniosły nastrój, nastrój zwycięstwa. Szczęśliwi czują się ci, którym dane jest w historycznym dla świata całego Dniu, uczestniczyć w jego obchodzie przez bohaterską naszą Armię.

Do sali, w której zgromadzili się już wszyscy dowódcy jednostek bojowych i szefowie oddziałów Sztabu — wchodzi w asyście swoich zastępców — Dowódca I AP generał broni Popławski Stanisław. Muzyka teatru armii gra powitalnego marsza. Potęga, siła i radość bije z twarzy, całej postaci Generała. Po chwili następuje Jego przemówienie. Jest to reasumowanie tego wszystkiego, co dokonane zostało w długim pochodzie do Kraju — od Oki począwszy, pochodzie, który wrócił nam Wisłę, Odrę i aż do Łaby zaznaczył szlak naszych zwycięstw.

Zgodnie z oceną Marszałka Żukowa — Dowódcy I-go frontu Białoruskiego — I-sza AP — wykonała dobrze wszystkie polecenia, wykazała, że dany jej przez Związek Radziecki oręż do walki z wrogami, potrafiła doskonale wykorzystać. Z tego możemy być dumni.

Miłujący naszą Armię — Marszałek Związku Radzieckiego tow. Stalin — nadał odznaczenia bojowe naszym walczącym jednostkom. Rada Najwyższa ZSRR nadała najwyższe odznaczenia ich bohaterskim dowódcom. Armia Czerwona wysoko ocenia postawę naszego żołnierza, traktuje go na równi z żołnierzem własnym. „Tego nie zapomnimy ani my, ani historia“ — mówi gen. broni Popławski. „Obchodzimy dziś „Dzień Zwycięstwa“, pierwszy Dzień Pokoju“. Przed Armią Polską zbrojnym ramieniem naszego Rządu — stoją teraz nowe zadania. Utrwalenie pokoju na Polskiej Ziemi, współudział w odbudowie kraju, danie pomocy Rządowi Tymczasowemu — w umocnieniu demokracji na całym obszarze naszego Państwa. Zdobytym bogatym doświadczeniem wojennym dzielić się będą oficerowie i żołnierze I-ej Armii Polskiej z nowymi kadrami wojska. Po okresie bojów, wchodzi Armia w okres szkolenia szerokich kadr. One wzmocnią i rozszerzą nasze demokratyczne Wojsko Polskie“.

Gromko brzmią wiwaty na cześć Kierowników Rządu Tymczasowego, Dowództwa i Wojska. Zastępca dowódcy I-ej AP płk. Jaroszewicz — składa raport o niezwykle serdecznym przyjęciu delegacji wojska w Warszawie — przez Prezydenta, Premiera Rządu i posłów na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej.

„Rząd Tymczasowy wierzy w siły Armii Polskiej, wierzy w jej pomoc w odbudowie silnego demokratycznego Państwa Polskiego. Dowódcy I AP nadał stopień gen. broni“ — kończy swe przemówienie płk. Jaroszewicz.. Podniosły nastrój ogólnej radości wzmaga się. Przedstawiciel Sztabu Generalnego Czerwonej Armii gen. Mołotkow dekoruje pierś dowódcy naszej I-ej Armii — Orderem Lenina i Orderem Suworowa I-ej kl. Szefowi sztabu — gen. bryg. Rodkiewiczowi — Rada Najwyższa ZSRR przyznała order Kutuzowa II-ej kl.

Wznoszą się okrzyki na cześć trwałej, dozgonnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, na cześć naszego i radzieckiego dowództwa.

Gen. broni Popławski St. dziękuje za wyróżnienie i kończy gorącymi słowami: „Przyjmuję nagrodę jako wspólną dla całej I-ej AP, jestem szczęśliwy, że danem mi było dowodzić armią o tak świetnych kadrach. Będziemy swą postawą nadal podtrzymywali autorytet i miłość do mas — naszego narodu, Rządu i Tej, która nas dzielności uczyła — Czerwonej Armii“.

Oklaski. Wszyscy powstają z miejsc. Orkiestra gra hymn polski i radziecki.

Następuje część artystyczna w wykonaniu armiejskiego teatru.

Daleko na sady, pola i jeziora podberlińskie rozchodzi się polska pieśń i muzyka zwycięstwa.

A potem bankiet.

W sali rzęsiście oświetlonej siadamy przy zastawionych stołach. Wznoszone są toasty. Zostają przyjęte wnioski wysłania gratulacyjnych depesz do Marszałka Stalina, Marszałka Żukowa, do Prezydenta KRN ob. Bieruta, do Marszałka Roli-Żymierskiego, do Premiera Rządu Tymczasowego ob. Osóbki-Morawskiego.

A orkiestra gra polskie i rosyjskie pieśni ludowe. Na zawsze pozostaną one w pamięci zwycięzców, na zawsze pozostaną one w pamięci zwyciężonych Niemców, do których dochodziły ich skoczne, wesołe melodie.

9 maj 1945 r.

Danuta Einstein

Jedna z plag Warszawy

„Chlebek drożdżowy, kilowy, pytlowy, bułeczki, obwarzanki, chlebek!“ Monotonny i śpiewny niby wołanie muezzina głos wdraża się wczesnym ranem w mój sen. Wiem wówczas, że na bazar pod moim oknem zjeżdżają już z tej i z tamtej strony spalonej Warszawy wozy i furmanki, pełne kartofli, mąki i kaszy, wyładowane tuszami wieprzy, wymoszczone słomą i sianem, i te pachnące nabiałem, do których od razu doskakują kobiety. Rozpoczyna się codzienny „jarmark na placu“ — gwar, ścisk, jazgot, krzątanina. etaląż barwnych smakołyków, parada przekupniów z zarzuconym przez ramię „magazynem“ garderoby męskiej i damskiej, łazikowanie gapiów, dorywcze transakcje w strefie przybazarowej — a to wszystko, w miarę zbliżania się południa, zakrapiane obficie monopolką lub bimbrem w licznych barach i knajpach w sąsiedztwie.

Ręczniacy rozkładają swój towar, przeważnie pieczywo „malowniczo“ na placu, w koszu lub częściej jeszcze na brudnej płachcie rozpostartej na ziemi i ściągają klientów pomysłowymi, nieraz rymowanymi zawołaniami. Nikt im dziś nie przeszkadza, nikt ich przepędzać nie będzie, nie grożą im już „naloty“ (w gwarze tutejszej niespodziewane najście żandarmów niemieckich i rabunek towarów). Do zmierzchu mogą siedzieć na kupce cegieł i wykrzykiwać swoje „buły jak piguły, obwarzany jak barany po 10, po 10“.

Obserwując codziennie to samo widowisko, trudno oprzeć się wrażeniu, że handel w tej arcyprymitywnej formie, w jakiej odbywa się na bazarze grochowskim, czy innych bazarach warszawskich, jest pewną swoistą formą wyżywania się ludzkiej gromady, pewnym ujściem dla nadmiaru energii, jakimś rytualnym obrządkiem wymiennym, datującym od czasów zamierzchłych. Kolorowość i ruch ściąga licznych klientów i gapiów, bo przecież niekoniecznie trzeba coś kupić, można przystanąć, popatrzeć, pogadać, być wciągniętym w ten wir, pochodzić w rytmie skandowanych głosów.

Wszystko byłoby w porządku... Gdyby nie to, że bazary warszawskie nie ograniczają się do miejsc wyznaczonych. Wbrew zakazom milicji handel wycieka z placu na ulicę, w licznych odpryskach, mniej lub więcej skupionych, z niewielkimi lukami, ciągnie się przez nią, w niektórych miejscach osiągając największe nasilenie. Na Targowej i Ząbkowskiej, głównych arteriach prawobrzeżnej Warszawy, handel ten ciągnie się przez całe ulice, bramując szczelnie z obu stron chodniki i dla pieszych pozostawiając zaledwie wąskie przejście. Na pewnych odcinkach tej trasy płachty z bułkami, nićmi i tytoniem przeplatają się z koszami „bukinistów“, tą specyficzną dla zniszczonej Warszawy podażą książek.

W pyle ulicznym walają się tu obok nielicznych wartościowych egzemplarzy, pochodzących z grabieży, książki z nieprawdziwego zdarzenia, jakieś przedpotopowe podręczniki techniki, agronomii i batalistyki obok nadszarpniętych i zdekompletowanych „Krzyżaków“ a „Cuda Polski” w zacnej kompanii Arsena Lupina, króla włamywaczy. A pomiędzy bułki i książki wklinowują się co parę kroków tajemniczy handlarze płci obojga, którzy niczego nie wynieśli na sprzedaż. i tylko niezmordowanie, przez cały dzień rzucają w ucho przechodnia brzęczące natrętne słówko: „kupuję, kupuję“.

Wiedziona czysto teoretyczną ciekawością jaki też może być kurs dolara wobec oszałamiającego zwycięstwa Aliantów, podeszłam kiedyś do takiego magika. Ale zamiast sensownej, cyfrowej odpowiedzi, on z kolei rzucił pytanie: „A o jakie szanownej pani się rozchodzi? Miękkie czy twarde?“ — pytanie równie enigmatyczne, jak wiersze niektórych naszych poetów.

Żart na bok. Ten zagęszczony handel uliczny, te tropikalne przerosty pożytecznego skądinąd zawodu, pozostawione nam w spadku przez okupanta, muszą zniknąć na zawsze z ulic Warszawy. Wrzaskliwe rojowisko przekupniów niegodne jest patetycznej wielkości jej ruin. Dziś, wobec całkowitej wolności handlu, który nie musi kryć się i przycupywać pod bramami, wobec uruchomienia wszystkich niemal sklepów, handel uliczny jest zupełnie zbędny.

Pomijając w tej chwili okropne, niehigieniczne warunki, w jakich odbywa się ów handel, zwłaszcza w dziedzinie artykułów spożywczych, należy postawić pytanie, czy stać nas właśnie tutaj w Warszawie, na takie szafowanie materiałem ludzkim, żeby tysiące zdrowych, młodych mężczyzn i kobiet trudniło się jedynie wynoszeniem chleba na ulicę lub sprzedażą paru ręczników. Ta infantylna forma handlu nie powinna być tolerowana dłużej w stolicy. Należy jak najrychej ów nieokiełzany, dziki nurt wtłoczyć z powrotem w uregulowane łożysko, skąd wyciekł mętną strugą czasów okupacji.

Wanda Krageu.

Jak badało gestapo

KRAKÓW, (Polpress). Komisja Oświęcimska przesłuchała w szpitalu św. Łazarza świadka Kazimierza Smolenia, zamieszkałego w Krakowie, urzędnika spółdzielni „Społem" i studenta studium spółdzielczego przy U. J. w Krakowie. Zeznania jego rzucają światło na metody przesłuchiwania oskarżonych, stosowane przez Gestapo.

Świadka aresztowano w Nowym Sączu, dokąd udał się, aby odwiedzić kolegę. W chwili gdy wchodził do bramy, podeszło do niego dwóch gestapowców, którzy zabrali go bez żadnych wyjaśnień do auta. Jednym z gestapowców był niejaki Górka, mieszkaniec Nowego Sącza. Podczas badania w budynku gestapo wmawiano w świadka, że należy do organizacji podziemnej, że kolportuje ulotki i przywozi rozkazy z Krakowa. Skoro zaprzeczył, przystąpiono do tortur. Pokój katowni znajdował się na pierwszym piętrze; okna jego były stale przysłonięte storami. Całą długość jednej ściany zajmowały narzędzia tortur, za pomocą których wymuszano zeznania.

Dwaj umundurowani oprawcy rozpoczęli swą czynność od bicia aresztanta po twarzy. Po chwili posadzili go okrakiem na „koźle", podkładając mu sztaby żelazne między ręce pod łokciami oraz pod kolana. Pozatym związano mu ręce rzemieniem tak, że był zupełnie pozbawiony swobody ruchów i będąc raczej zawieszony, niż siedząc tworzył jakgdyby huśtawkę. Tak też nazywa się ów przyrząd w języku więziennym.

Jeden ze zbirów popychał ofiarę, drugi zaś w tym czasie bił go plecionką z grubych przewodów elektrycznych, namoczonych uprzednio w wodzie. Trwało to prawie kwadrans. Noc spędził aresztant w ciemnicy więzienia nowosądeckiego. Była to mała piwniczka bez okien, o betonowej podłodze, pokrytej 5-centymetrową warstwą wody.

Nazajutrz od rana rozpoczęło się „badanie" Smolenia. Skoro i tym razem zaprzeczył on wszelkim oskarżeniom, związano mu z tyłu ręce łańcuchem a następnie wciągnięto na specjalnie w tym celu przygotowany słup, tak„ że męczony tylko końcami palców dotykał ziemi, całe zaś ciało wisiało na wykręconych do tyłu rękach. W takiej pozycji pozostawiono świadka przez 3 kwadranse, zmuszając go do potwierdzenia stawianych mu zarzutów. Wreszcie zdjęto go, posadzono na krześle i zaczęto w sposób łagodny namawiać go do przyznania się do winy, obiecując wzamian za to zwolnienie.

Po nocy spędzonej w ciemnicy, zaprowadzono świadka znowu na przesłuchanie. Referent podyktował maszynistce protokół zeznań. Maszynistka tłumaczka przełożyła świadkowi z niemieckiego treść protokółu, w którym wbrew jego twierdzeniom przyznawał się do winy. „Gdy kategorycznie odmówiłem podpisania protokółu, wbiegło do pokoju dwóch tych samych oprawców w mundurach i poczęli bić mnie nahajami, gdzie popadło. Gdy omdlałem, polewano mnie zimną wodą i znów bito aż do ponownego omdlenia".

Po trzech dniach odesłano Smolenia jako przestępcę wraz z 80 aresztantami do więzienia w Tarnowie, a stamtąd z transportem 1200 mężczyzn i 600 kobiet do Oświęcimia.

Przemysł Syberii w warunkach wojennych

Wspaniałe zwycięstwa Czerwonej Armii były w znacznej mierze związane z nieustanną pracą radzieckiego przemysłu, który w ciężkich warunkach systematycznie się rozwijał. Szczególnie wielkie sukcesy osiągnął przemysł w rejonach leżących daleko od granic Związku Radzieckiego i frontu. Na tych właśnie terenach przemysł wojenny zajął przodujące miejsce w dostarczaniu Armii Czerwonej całej potrzebnej broni i amunicji.

Naturalne bogactwa Syberii, jej olbrzymie zapasy taniego i wysokowartościowego węgla, jej hydroenergetyczne resursy, jej zapasy lasu, kruszcu, czarnych, kolorowych i rzadkich metali oraz inne różnorodne surowce – za czasów caratu leżały odłogiem.

Dzieło uprzemysłowienia Syberii, zaczęte przez Rząd Radziecki w latach stalinowskich „pięciolatek", bardzo szybko postępowało naprzód. Ogólna produkcja całej gospodarki państwowej Syberii, w okresie pierwszych dwóch „pięciolatek" powiększyła się prawie dwadzieścia dwa razy.

W ramach syberyjskiego przemysłu, jeszcze przed wybuchem wojny przodujące, kierownicze miejsce zajął ciężki przemysł, kóry nadaje tempo i otwiera możliwości rozwoju dla głównych dziedzin gospodarki państwowej.

Czarna metalurgia jeszcze w czasach przedwojennych osiągnęła na Syberii wysoki poziom produkcji. Zbudowany w okresie stalinowskich „pięciolatek" silny i technicznie najbardziej przodujący Kuźniecki metalurgiczny kombinat im. Stalina mógł dostarczyć prawie połowę produkcji czarnego metalu, wytwarzanego na przestrzeni całej carskiej Rosji.

Silnie rozwinął się również przemysł węglowy. Kuźnieckie Zagłębie stało się drugą bazą węglową. Poważne rezultaty osiągnął jeszcze przed wojną przemysł chemiczny, uruchomiono wiele fabryk metalurgicznych, budowy maszyn i in.

Ogromnie rozwinął się syberyjski przemysł w okresie wojny. Podług opublikowanych danych rejony Nowosibirski i Komarowski są najpoważniejszymi punktami przemysłowymi Syberii.

W 1943 r. przemysł syberyjski powiększył się, w porównaniu z rokiem 1940 więcej niż 2,5 razy. Produkcja syberyjskiego przemysłu budowy maszyn w okresie wojny powiększyła się o kilkadziesiąt razy. Budowa maszyn zajmuje decydujące miejsce w ogólnej produkcji Syberii. Również wzrósł przemysł chemiczny. Poszerzyła się nomenklatura wyrobów. Przemysł Syberii produkuje w obecnym momencie różne rodzaje broni, amunicji i maszyn, wiele produktów chemicznych, czarnej i kolorowej metalurgii, które przed wojną nie były wytwarzane zupełnie, albo w małej ilości.

Fabryki budowy maszyn, przeniesione w okresie wojny do Syberii, będą w warunkach pokojowych bazą dla rozwoju naj bardziej różnorodnego przemysłu budowy maszyn. W okresie wojny w Syberii uruchomiono kopalnie rudy żelaznej, pełne wykorzystanie których może w całości pokryć potrzeby metalurgii Syberii miejscowymi kruszcami (przed wojną czarna metalurgia Syberii w znacznej mierze produkowała z kruszcu przywożonego z Uralu). W Stalińsku wybudowano zakłady odlewnicze, które pod względem konstrukcji swoich agregatów i technicznego wyposażenia są jednymi z najbardziej przodujących zakładów przemysłu odlewniczego w Związku Radzieckim.

W okresie wojny prawie we wszystkich dużych przemysłowych punktach Syberii – Nowosybirsku, Tomsku, Stalińsku i innych, zbudowano nowe elektrostacje. Bardzo silną elektrostację zbudowano w Krasnojarsku. Dwukrotnie powiększono moc elektrostacji w Barnaule i w znacznej mierze rozszerzono stacje Komorowska i Omska.

Olbrzymi wzrost produkcji przemysłu syberyjskiego w okresie wojny związany był z kilkoma momentami:

1. ewakuacja z terenów przyfrontowych do Syberii wielkiej ilości przedsiębiorstw przemysłowych;
2. budowa nowych fabryk i działów, które podczas wojny rozwinęły się bardzo szeroko i
3. wielkie sukcesy osiągnięte przez syberyjskie przedsiębiorstwa w dziele lepszego wykorzystania swoich produktywnych sił.

Po wojnie przewiduje się dalszy wzrost przemysłu Syberii i podniesienie stopy życiowej jej mieszkańców.

W KRAJU

ZAKOŃCZENIE AKCJI SIEWNEJ W POW. RADZYMIŃSKIM

WARSZAWA. (Polpress). W pow. radzymińskim akcja siewna jest ukończona. Wydajną pomoc w tym okazało Wojsko Polskie. Jeden z batalionów eksploatacji dróg ofiarował pow. radzymińskiemu cztery traktory wraz z obsługą i paliwem. Każdy z tych traktorów wykonywał pracę około 60 koni. Pomoc umożliwiła w krótkim czasie zaoranie pól, należących do 280 rodzin chłopskich, które otrzymały ziemię z podziału majątków Jaktory i Ślezany. Szczególną opieką otacza pow. radzymiński szef Urzędu Drogowego Wojsk Polskich. Należy nadmienić, że powiat ten wyjątkowo ucierpiał w czasie działań wojennych. Zabudowania folwarczne i gospodarskie są w większości spalone i rozbite. Daje się odczuwać dotkliwy brak zwierząt pociągowych. Mimo to władze miejscowe z komisarzem ziemskim na czele doprowadziły akcję siewną do końca.

ZADAWALAJĄCY STAN APROWIZACJI CHEŁMNA

CHEŁMNO (Polpress). — Jak donoszą z Chełmna, zapas zboża w powiecie chełmińskim jest wystarczający. Powiat dysponuje również większą ilością ziemniaków i posiada konserwy warzywne i marchew. Fabryka sztucznego miodu w Unisławiu, niedawno uruchomiona, posiada znaczny zapas surowca. Uruchamia się również olejarnię.

W powiecie czynne są spółdzielnie oraz sklepy prywatne, tak, że stan aprowizacji powiatu jest zadawalający.

HISTORYCZNY FILM NA EKRANIE

ŁÓDŹ, (Polpress). — Nowy numer (8) „Polskiej Kroniki Filmowej" przynosi historyczne zdięcia z pobytu Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki - Morawskiego w Moskwie.

Operatorzy „Kroniki" uwiecznili na taśmie historyczny moment podpisania paktu przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską oraz szczegóły serdecznego przyjęcia, jakie zgotowali przedstawicielom Rzeczypospolitej marszałek Stalin i mieszkańcy radzieckiej stolicy.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

ŁÓDŹ, (Polpress). — Ob. Bolesław Kram z Radogoszcza, ul. Krajowa 10, złożył na ręce Pełnomocnika Rządu ob. Jana Stefana Hanemana w Narodowym Banku Polskim na rzecz Skarbu Państwa następujące przedmioty:

3 złote zegarki, męskie kieszonkowe, 1 złoty zegarek damski na rękę, 1 bransoletę złotą damską, 1 obrączkę złotą i 1 monetę 5-rublową w złocie, znalezione na użytkowanym przez ob. B. Krama gruncie poniemieckim, przy wykonywaniu wiosennych prac siewnych.

Szlachetnemu znalazcy w imieniu Rządu R.P. wyrażone zostało serdeczne podziękowanie.

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH R. P.

Dnia 13 bm. odbyło się w Ministerstwie Skarbu w Warszawie Walne Zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

Walne Zgromadzenie wybrało nowy Zarząd Oddziału. W skład Prezydium weszli ob. ob.: przewodniczący — adw. Moszczyński Józef, I. wiceprzewodniczący — Wrona Bolesław, II. wiceprzewodniczący — Nadolski Leon, sekretaraz — Dr. Kania Józef, z-ca sekretarza — Rostkowski, skarbnik — Stankiewicz Jan, z-ca skarbnika — Fruchtman Witold.

WEZWANIE DO B. PRACOWNIKÓW PAŃSTW. ZAKŁADU EMERYTALNEGO

Ministerstwo Skarbu przystępuje do zorganizowania Państwowego Zakładu Emerytalnego i w związku z tym wzywa b. pracowników P. Z. E. oraz Wydziałów VI-c (Emerytalnych) Izb Skarbowych, ażeby w najbliższym czasie zarejestrowali się w Ministerstwie Skarbu w Biurze Emerytalnym przy Departamencie I Administracyjnym w Warszawie (Praga) ul. Wileńska 2/4 osobiście lub listownie z podaniem miejsca zamieszkania, obecnej służby i funkcji, jaką ostatnio pełnili w administracji emerytalnej.

„PLACÓWKA" NA SCENIE

Dnia 29 kwietnia w Końskich odbyła się premiera ludowej sztuki w 4 aktach p. t. *„Placówka" (Ślimakowa zagroda)* według Bolesława Prusa, w wykonaniu Zespołu Objazdowego Teatru Ludowego (dawniej Teatr Misterium, Warszawa) pod reżyserią Edwarda Stryckiego.

Sztuka zdobyła sobie wielkie powodzenie i znalazła oddźwięk u szerokich warstw oraz wśród młodzieży szkolnej.

Problem społeczny wsi, sposób myślenia, psychika chłopa polskiego, jego nieugięta siła woli, hart ducha i bezgraniczne umiłowanie ziemi ojczystej w walce z niemiecką kolonizacją i wypieraniem żywiołu polskiego z zagona ojczystego, genialnie ujęta przez Prusa, zasługuje w obecnej dobie reformy rolnej na specjalne uwzględnienie i podkreślenie.

Nasz felieton

W XVII wieku...

W wieku 17-tym znana była w Polsce broszura p. t. „Icon nationum" (obraz narodów). Wizerunek albo opisanie animuszów pięciu co najprzedniejszych narodów w Europie przez IPC z łacińskiego na polski język, słowo w słowo dla uciechy dostatecznie przełożony" (przez nieznanego autora). Po jednej stronie broszury był tekst łaciński Barclaya, po drugiej — polski.

John Barclay, utalentowany satyryk angielski z pierwszej ćwierci wieku 17-go, podaje w swym utworze charakterystykę pięciu narodów europejskich: Hiszpanów, Francuzów, Włochów, Niemców i Polaków. Obchodziłyby nas obecnie te dwa ostatnie przede wszystkim narody, to też nad nimi zatrzymamy się.

O Polakach autor pisze:

„Mężni Polacy
Dobrzy junacy
Naród słynący
Szlachectwa sławą...
Swojej wolności i dostojności
Dać niegotowi.
Boskie rygory
I święte wzory
Sami stosują i mitygują...
Są utratnymi,
A niechciwymi.
W wierze trwałymi,
Księży się boją,
Przy prawdzie stoją.
Posty chowają, nic nie zmyślają,
A z przyrodzenia strzegą sumienia".

O Niemcach zaś wyraża się:

„Sławni kunsztami
I rzemiosłami.
Są pracowici, ale są i ci
Pijanicami i mścicielami.
Na zysk są chciwi.
Wszędy wędrują i pielgrzymują
W dalekie strony.
Ich dobre mienie
Zupa przy żenie:
Kędy to mają —
Tam już zostają.
W gestach grubymi, w mowie podłymi.
Każdy „gelt" woła, łakomi zgoła.
I z religijej i z dewociej
Surowiej szydzą. Wierzą, co widzą".

Trafna to, zdaje się charakterystyka obu narodów: pochlebna dla Polaków, przykra dla Niemców.

Moglibyśmy do niej zapewne dorzucić jeszcze coś niecoś, szczególnie teraz, gdyśmy Niemców dobrze poznali — a wszystko na niekorzyść tych ostatnich.

J. S.

Zlot Sportowy TUR-u w Łodzi

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się zjazd uczestników Złotu Turu i Robotniczych Klubów Sportowych z całego województwa. W Komitecie Organizacyjnym panuje ruch i wre gorączkowa praca. Czyni się ostatnie przygotowania, wypisuje blankiety i formularze, rozsyła zaproszenia. Sprawne przeprowadzenie masowego Złotu nie należy w chwili obecnej do łatwych rzeczy. Na każdym kroku nasuwają się trudności które niezawsze dadzą się pokonać jedynie dobrą wolą i ofiarnością. Wciąż jeszcze żyjemy w okresie wojennych konieczności, narzucających najrozmaitsze ograniczenia.

Zawodnicy zamiejscowi nie zawsze mogą zdać się na komunikację kolejową, toteż trzeba zawierać umowy z właścicielami samochodów lub korzystać z przygodnych okazji. Zaprowiantowanie gości choćby najskromniejsze wymaga sporo zachodu, to samo z kwaterami. Niemniej jednak spodziewamy się, że wysiłek, jaki włożyli organizatorowie już do dnia dzisiejszego nie pójdzie na marne i przez dwa dni znalazłszy się na boisku Zjednoczonych względnie ŁKS-u odrzucimy wszystkie codzienne troski i będziemy radować się wraz z młodzieżą popisującą się na boisku i bieżni swą sprawnością fizyczną i wyrobieniem sportowym.

Każde Koło ma naturalnie ambicję uzyskać jak najlepszą lokatę, tym bardziej, że nagrody są ponętne. — Sprzęt i ekwipunek, to dzisiaj szczyt marzeń każdego sportowca, toteż dobrze stało się, iż właśnie te rzeczy przypadną w udziale zasłużonym zwycięzcom.

W dniu jutrzejszym podamy szczegółowy program zawodów, dziś ograniczymy się jedynie do przypomnienia, że w pierwszym dniu spotykamy się już o godz. 9 na boisku Zjednoczonych, natomiast w poniedziałek najważniejsze rozgrywki odbywać się będą na boisku ŁKS, gdzie nastąpi też uroczystość końcowa — mecz — ŁKS — Reprezentacja Złotu oraz rozdanie nagród.

Z'azd Dyrektorów Lasów Państwowych w Łodzi

18-go maja 1945 r. w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych rozpoczęły się obrady Dyrektorów Okręgowych nad usprawnieniem całego szeregu palących spraw gospodarczych Lasów Państwowych.

W pierwszym rzędzie opracowuje się roz wiązanie zagadnienia wyrobu i transportu do kopalń materiałów drzewnych, któreby zapewniły prawidłowe funkcjonowanie kopalń węgla. W dyskusji znajdzie rozwiązanie cały szereg innych nie mniej pilnych spraw.

Zjazd potrwa dwa dni.

Zawody sportowe

Na zakończenie kursu kierowników sportowych Org. Mł. TUR, Komitet Centralny Org. Mł. TUR urządza dnia 21 maja 1945 r. na boisku Wojska Polskiego przy ul. Myśliwieckiej zawody sportowe.

Udział biorą:

1) Reprezentacja kursu kierowników spor towych Org. Mł. TUR.
2) Robotniczy Klub Sportowy „Skra".
3) Drużyny dzielnicowe Org. Mł. TUR.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—01834 Odbito w drukarni N.. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2